

Warszawa, 7 października 2021 roku

Sygnatura akt: IV K 562/21

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Żoliborza
IV Wydział Karny
ul. Kocjana 3
01-473 Warszawa

Sprzeciw od wyroku nakazowego z dnia 1.10.2021 r.
wydanego przez Sąd Rejonowy dla Warszawy-Żoliborza
w osobie Pana Sędziego Łukasza Drażka

Na podstawie art. 506 kodeksu postępowania karnego wnoszę sprzeciw od wyroku nakazowego z dnia 1 października 2021 roku (sygn. - jak wyżej), na podstawie którego zostałem uznany za winnego czynu z art. 107 ustawy z dnia 10 maja 2018 roku o ochronie danych osobowych i skazany na karę grzywny w wymiarze 150 stawek dziennych, przy ustaleniu wysokości stawki dziennej na kwotę 80 złotych oraz na zapłacenie 190 zł tytułem kosztów sądowych, w tym 120 złotych tytułem opłaty.

Wnoszę o uniewinnienie mnie od zarzucanego mi przestępstwa z powodu niewykazania dowodów winy.

UZASADNIENIE

Pod koniec września br. otrzymałem z Prokuratury Rejonowej Warszawa – Żoliborz akt oskarżenia podpisany przez Panią Prokurator Aleksandrę Luterek, w którym oskarżyła mnie ona – mówiąc krótko – o to, że realizując “z góry powzięty zamiar”, podałem do wiadomości imię i nazwisko mojej wierzycielki, którą będę w dalszej części nazywał “Hermenegildą Kociubińską”, jako że niezawisły Sąd Okręgowy w Poznaniu pod rygorem srogich kar zabronił mi nawet wymawiania tego zaklęcia, więc zgodnie z argumentum a minori ad maius, tym bardziej nie mogę go zapisywać, jako że verba volant, scripta manent.

Nie mam pojęcia, na jakiej podstawie Pani Luterek doszła do wniosku, że realizowałem “z góry powzięty zamiar”, skoro nie tylko mnie o to nie zapytała, ale nawet nie widziała mnie na oczy. Nie mogła się też dowiedzieć tego, ani wydedukować z protokołów przesłuchań policyjnych, gdyż będąc przesłuchiwany w charakterze

świadka, odmówiłem odpowiedzi na zadawane mi pytania, a podczas przesłuchania w charakterze podejrzanego, odmówiłem składania jakichkolwiek wyjaśnień. W tej sytuacji swoje przekonanie oparła wyłącznie na gołosłownych insynuacjach moich delatorów, którym nie można dawać wiary z uwagi na to, że są zainteresowani doprowadzeniem do skazania mnie dla zadośćuczynienia uczuciu zemsty. Tymczasem, zgodnie z zasadą: nullum crimen sine culpa, do skazania konieczne jest UDOWODNIENIE oskarżonemu winy – w tym przypadku – winy umyślej w postaci zamiaru bezpośredniego. Pani Prokurator w akcie oskarżenia nawet nie uprawdopodobniła swoich w tym zakresie przypuszczeń, nie mówiąc już o przedstawieniu jakichkolwiek dowodów. W tej sytuacji, zgodnie z zasadą tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego, wnoszę o uniewinienie mnie z braku dowodu winy. Wina jest to stosunek psychiczny sprawcy do czynu, a tego nie da się ustalić inaczej, jak przesłuchując oskarżonego, gdyż w przeciwnym razie oskarżenie siłą rzeczy musi opierać się na DOMNIEMANIU jego winy, podczas gdy polski system prawny stoi na stanowisku domniemania niewinności. Ponieważ oskarżycielka publiczna nie zadała sobie trudu przesłuchania mnie, ani nawet zobaczenia mnie na oczy, nawet to jej domniemanie mojej winy jest całkowicie bezpodstawne. Zarzut oskarżenia został oparty na oskarżeniu posiłkowym pióra drogiego pana mecenasu Jarosława Głuchowskiego, które sprawia wrażenie skopiowanego z któregoś z wzorów pism procesowych. To są te “nie budzące wątpliwości ustalenia”. Chyba jednak budziły one rozmaite wątpliwości, skoro prokuratura dla Warszawy-Pragi wcześniej umorzyła postępowanie z powodu braku cech przestępstwa. W tym stanie rzeczy jedynym zgodnym z prawem wyjściem z tej sytuacji jest uniewinienie mnie z zarzutu będącego przedmiotem oskarżenia.

Niezależnie od tego pragnę podnieść, że podczas postępowania w niniejszej sprawie naruszone zostały gwarancje przewidziane w art. 45 konstytucji. Rzeczpospolita Polska gwarantuje tam “każdemu” prawo do “jawnego” rozpoznania jego sprawy przez “właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły sąd”. Tymczasem moja sprawa została przeprowadzona w sposób niejawny, nie tylko bez mego w niej udziału, co uniemożliwiło mi jakąkolwiek obronę, ale również bez udziału publiczności. W takim razie ta gwarancja przewidziana w art. 45 konstytucji została niewątpliwie naruszona, a okoliczność, że ustawa niższego rzędu na to pozwala, w niczym nie zmienia tej sytuacji, bo obywatel nie może i nie powinien ponosić konsekwencji niepraworządnego, sprzecznego z konstytucją ustawodawstwa. Ponieważ gwarancji tych dostarcza Rzeczpospolita Polska, to obowiązek wykazania, że w konkretnym przypadku są one spełnione, ciąży na organach Rzeczypospolitej Polskiej – w tym przypadku – na Sądzie.

Wprawdzie konstytucja nie gwarantuje nikomu, że stanie przed sądem PRAWDZIWYM, ale stało się tak tylko dlatego, że podczas jej uchwalania nikomu jeszcze nie przychodziło do głowy, że w Rzeczypospolitej Polskiej pojawią się sądy nielegalne i nielegalni sędziowie, jak również - “sędziowie-dublerzy”. Tymczasem tak właśnie jest – na co zwracają uwagę nie tylko sami sędziowie i na przykład Izba Karna Sądu Najwyższego uchyliła orzeczenie wydane przez sędziego należącego do tej samej Izby jako nieobowiązujące pod pretekstem, że jest on sędzią nielegalnym. Pan sędzia

Żurek odmówił orzekania z udziałem takiego sędziego z obawy przed strefieniem sobie niezawisłości. Podobnie uważa Europejski Trybunał Sprawiedliwości, który domaga się rozpędzenia Izby Dyscyplinarnej Sądu Najwyższego pod pretekstem, że nie jest ona żadnym sądem. Wynika z tego, że oskarżony przed podjęciem jakiejkolwiek czynności procesowej, powinien zostać upewniony, że ma do czynienia z legalnym i w ogóle – prawdziwym sądem. W przeciwnym razie nie ma pewności, czy powinien podporządkować się jego orzeczeniu, czy też np. żądanie zapłacenia grzywny nie nosi przypadkiem znamion kradzieży zuchwałej. Ponieważ wyrok w mojej sprawie został wydany bez przeprowadzania rozprawy, chciałbym najpierw uzyskać pewność, że mam do czynienia z prawdziwym sądem, a nie z jakąś jego nielegalną imitacją. Nie ma w tym nic osobistego; po prostu działałem w ramach gwarancji przewidzianych w art. 45 konstytucji.

W ramach tej gwarancji chciałem też uzyskać pewność w jeszcze innej sprawie. Otóż przy rozpoznawaniu przez Sąd Okręgowy w Warszawie sprawy sędziego Andrzeja Hurasę wyszło na jaw, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego prowadziła operację “Temida”, której celem był werbunek tajnych współpracowników w środowisku sędziowskim. Można w związku z tym wysunąć graniczące z pewnością przypuszczenie, że inne służby – zwłaszcza Wojskowe Służby Informacyjne – również prowadziły takie operacje, tylko lepiej się konspirowały. Tymczasem wspomniany art. 45 konstytucji gwarantuje każdemu rozpatrzenie sprawy nie tylko przez właściwy, to znaczy – przede wszystkim PRAWDZIWIY sąd, ale również “niezależny, bezstronny i nienawistny”. Ewentualna współpraca sędziego z tajną służbą w charakterze jej konfidenta, wyklucza zarówno niezależność, jak i bezstronność i niezawisłość” - ponieważ konfident nie działa samodzielnie, tylko wykonuje zadania wyznaczone mu przez oficera prowadzącego. W tej sytuacji każdy człowiek stojący przed sądem, albo przezeń operowany zaocznie, ma oczywisty interes prawny w uzyskaniu UDOKUMENTOWANEJ informacji, czy sędzia uczestniczący w składzie go sądzącym był, albo jest aktualnie tajnym współpracownikiem UOP, WSI, ABW, Agencji Wywiadu, Służby Wywiadu Wojskowego, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Śledczego Policji, Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Policji Skarbowej. Wszystkie te instytucje bowiem mają prawo prowadzenia działalności operacyjnej, a więc również – werbowania agentury. Tymczasem ja nie miałem najmniejszej możliwości uzyskania takiej udokumentowanej informacji, w związku z czym mój interes prawny został ostentacyjnie zlekceważony, a konstytucyjne gwarancje, które mają charakter bezwarunkowy – naruszone i złamane.

W tej sytuacji z prawdziwą przykrością muszę stwierdzić, że wyrok, którego uchylecia się domagam, jest kolejną ilustracją patologii niszczących polski wymiar sprawiedliwości na które zwraca uwagę nie tylko TSUE, nie tylko sami sędziowie, ale również sądy innych państw, które nie wydają polskim sądom nawet ewidentnych przestępców w przekonaniu, że nie mogą oni liczyć w Polsce na uczciwy proces. W tym stanie rzeczy jedynym zgodnym z zasadami praworządności i konstytucyjnymi gwarancjami wyjściem, jest uchylene wspomnianego wyroku i oczyszczenie mnie z

zarzutów przedstawionych w akcie oskarżenia.

Stanisław Michalkiewicz